

Wstęp

Celem tej książki jest dokonanie porządnie uzasadnionego kroku scalającego moje wyobrażenie o państwie aktywnym wobec żywiołowości zmian i zarazem głównym aktorze strategicznym w systemie globalnym.

Jest to zatem próba wykorzystania wiedzy o wielkiej strategii i procesach decyzyjnych do głębszego zrozumienia roli i funkcji państwa współczesnego. Wykorzystałem w tej książce wiele z moich pomysłów wcześniej rozwijanych w mojej twórczości. Tu pomysły te są razem i wierzę, że pomagają sobie wzajemnie w bardziej adekwatnym rozumieniu związków między państwem a wielką strategią.

Chciałbym także zwiększyć zainteresowanie różnych kręgów społecznych problematyką metodologiczną związaną z tworzeniem i realizacją wielkich strategii na poziomie elit władzy państwa współczesnego w systemie globalnym, gdzie spotykają się, co najmniej, trzy światy przednowoczesny, nowoczesny i ponowoczesny. Bez sztuki tworzenia wielkich strategii i ich implementacji zmarnuje się regulacyjny i innowacyjny potencjał państwa. Wierzę, że tego zła warto unikać.

Państwo bywa często nietrafnie oceniane, jako aktor strategiczny w sferach pozamilitarnych. Jest albo niedoceniane (tak postępują autorzy o liberalnych poglądach) albo przeceniane (tak postępują autorzy o orientacji konserwatywnej i radykalno-socjalistycznej bądź komunistycznej). Liberalni krytycy państwa nie widzą tego, że ono może być i bywa dobrym sposobem rozumnego zorganizowania wolności i postrzegają państwo, na ogół, jako biurokratyczną formę irracjonalnych interwencji w procesy spontaniczne dziejące się samorodnie na rynkach w gospodarce i w polityce. Ci, którzy gloryfikują państwo nie widzą dostatecznie ostro jego patologii – tendencji do oligarchizacji władzy publicznej, korupcji władzy publicznej przez własność prywatną, irracjonalności biurokracji czy autorytarnej alienacji elit rządzących.

Moją intencją jest uzasadnienie umiarkowanego optymizmu dotyczącego strategicznych zdolności państwa i pokazanie, jak radzi sobie w roli twórcy i realizatora strategii wielkich (*grand strategy*) i sektorowych. Podobnie jak

Bolesław Balcerowicz uważam, że „Przewidywany przez ekspertów istotny spadek znaczenia państw narodowych jednak nie następuje”¹.

Państwo narodowe nie jest ani zagrożone zanikiem lub marginalizacją, jak twierdzą niektórzy entuzjaści globalizacji ani też nie staje się nowym totalnym kontrolerem wszystkiego, co jest ważne dla ludzi w ich życiu publicznym i prywatnym. Nie jest ani pustą formą i teatrem bez znaczenia, ani też wszystko mogącym Lewiatanem. Zamierzam pokazać, że państwo w demokratycznej formie może być innowacyjne i sprawnie regulować ważne sfery życia społecznego, jeżeli umiejętnie adaptuje swe struktury i swe strategie do zmieniającego się kontekstu, do spontanicznej dynamiki rozmaitych sfer swego otoczenia. Pokażę także, że dobrze zbudowane demokratyczne państwo prawa jest racjonalnym łańcem wyrastającym z połączenia ważnych wartości – wolności, sprawiedliwości, równości i bezpieczeństwa.

Podmiotowość państwa, jako aktora strategicznego określona jest nie tyle przez jego status prawny, ile przez rzeczywistą niezależność (nie tylko formalną suwerenność!) i skuteczną sprawczość, opartą na strategicznie mądrym używaniu zasobów i środków. Sam aktywny udział konkretnego państwa w rozwiązywaniu problemów globalnych i regionalnych jest oczywiście bardzo ważny. Ale jeszcze ważniejszy jest realny wpływ na treść decyzji kluczowych dla trwania i rozwoju systemu globalnego. Kłopot metodologiczny jest tu poważny, bowiem znane metody pomiaru potęgi państw i rankingi porównawcze koncentrują uwagę na zasobach konkretnych państw i nie doceniają roli tych państw w systemie globalnym, sprawności strategicznej ich elit i ogólnie – miękkich czynników kulturowych, chociaż wielu mądrych autorów dowodzi przekonywująco, że kulturowe różnice między państwami są bardzo istotne i mogą modyfikować efekt obiektywnych czynników twardej mocy państwa.

Na wierzchołku swej piramidy władzy państwa często mają dość rozproszoną odpowiedzialność i utajnione procedury decyzyjne, co może tworzyć chaos biurokratyczny utrudniający akumulację mocy sprawczej i zdolności strategicznej. Wiedza uczonych na ten temat jest niestety dość ograniczona, bo te wewnętrzne kręgi elit władzy niechętnie ujawniają sposoby swego działania.

Nadzieja na globalne rządzenie (*global governance*), wszystko jedno czy w ramach systemu ONZ czy nieformalnych konfiguracji jak G-20 czy G-7, także zależy od strategicznych umiejętności elit politycznych państw, bowiem to właśnie one w imieniu swych państw współpracują w instytucjach globalnej koordynacji. Instytucje takie są przede wszystkim międzyrządowe, a ściślej mówiąc to bardzo osobista współpraca najwyższego kręgu elit rządzących

¹ Bolesław Balcerowicz, *O pokoju. O wojnie. Między esejem a traktatem*, Warszawa: Wydawnictwo Rambler 2013, s. 245.

państwami. Potrzebne są w tym celu także formy takiej dyskretnej koordynacji globalnej między rządami i przywódcami wielkich korporacji jak np. Komisja Trójstronna, Bilderberg Club czy World Economic Forum. Wielki biznes nie tworzyłby takich form instytucjonalnych, gdyby nie doceniał strategicznego potencjału państw i ich elit kierowniczych.

Myśleć globalnie i działać globalnie – to dyrektywa strategiczna, która jest coraz bardziej użyteczna. Zapewne, dlatego, że dyrektywa *myśl globalnie i działaj lokalnie*, okazała się niewystarczająca ani dla skutecznej prewencji ani dla odpowiedniej interwencji w kryzysy generowane przez kapitalizm wielkich korporacji. Historia gospodarcza zna wiele przykładów kupieckiego etosu, który jest oczywiście starszy niż kapitalizm wielkich korporacji i łatwego dostępu do odległych rynków. Ilościowe myślenie zgodne z zasadą *pecunia non olet* jest nadal nagradzane sukcesem na rynkach, chociaż coraz częściej musi się zderzać z jakościowym myśleniem elit strategicznych państw. Etos kupiecki nie jest dobrą wskazówką dla stratega w wojnie i w pokoju, bo inne są korzyści kupców niż miara sukcesu strategów. Interes prywatny nie jest tożsamy z publicznym, a korzyści partykularne często są stratą dla większych grup. Książka ta nie jest o strategiach organizacji prywatnych, o korporacyjnych strategiach zdobywania pozycji dominującej na rynkach i maksymalizowania zysku czy o strategiach stowarzyszeń i związków religijnych. W sferze strategii państwa ważne są interesy publiczne czy interesy wielkich grup społecznych, mające istotny wpływ na ośrodki władzy państw i organizacji międzynarodowych tworzonych przez państwa. Interesy partykularne i prywatne są raczej źródłem kłopotów dla stratega państwowego, aniżeli czynnikiem jego mocy sprawczej.

Zagrożenia i wyzwania mnożą się w szybkim tempie. Rosną dysproporcje między narodami i regionami w systemie globalnym oraz nierówności majątkowe i dochodowe, co destabilizuje państwa, niezależnie od tego, jak są rządzone. Poziomy publicznego i prywatnego zadłużenia są tak wysokie, że jest coraz bardziej wątpliwe czy kiedykolwiek te długi będą zwrócone. Legitymizacja demokratycznych instytucji politycznych jest w wielu państwach znacznie niższa niż zaufanie obywateli do formacji uzbrojonych i niewyłanianych w wyborach jak wojsko, policja czy straż pożarna. Umacniają się nurty populistyczne, nacjonalistyczne i autorytarne w państwach postrzeganych, jako stabilne demokracje.

Ostatni kryzys strukturalny, rozpoczęty w 2008 roku i nadal nieprzezwyciężony, pokazał podwójną słabość ram instytucjonalnych ustrojów Zachodu. Zawiodły rynki, zwłaszcza finansowe generujące toksyczne papiery wartościowe i złe kredyty. Zawiodły także państwa jako podmioty strategiczne, bowiem mimo wydawania połowy lub więcej produktu globalnego zadłużyły

się na rekordowo wysokim poziomie. Ponadto, elity państw nie okazały się sprawne ani w działaniach adaptacyjnych ani w regulacyjnych. Tym bardziej znikoma jest ilość innowacyjnych pomysłów strategicznych w elitach wiedzy i władzy.² W takim czasie coraz trudniej o strategie skuteczne. Odzwierciedla to mój pomysł, aby pokazać jak degraduje się zdolność strategiczna aż osiąga poziom zupełnej niemocy strategicznej, co nazywam Efektem Tsunami. Gdy kolejne strategie zawodzą i sytuacja zaczyna być sytuacją bez wyjścia lub co najwyżej o jednym wyjściu, mamy do czynienia z Efektem Tsunami. Tak być nie musi, ale tak być może, bowiem ludzka zdolność poznawania przeszłości i przewidywania przyszłości jest niestety ograniczona, podobnie jak zdolność racjonalnego decydowania.

Jestem jednak tragicznym optymistą: widząc z całą ostrością sploty nierozwiązywanych problemów szczególnie trudnych (problemy złośliwe, węzły gordyjskie i błędne koła okrężnej przyczynowości), głęboko zakorzenionych i wzajemnie splątanych ukrytymi pod ziemią kłęczami – jak malowniczo określił to Gilles Deleuze³ – rozumiem, że należy nieustannie szukać nadziei na ich rozwiązywanie. Przeczując rosnące ryzyko tragedii wiem, że właśnie, dlatego, trzeba być optymistą, bowiem w przeciwnym razie tragedia byłaby nieodwracalna.

Tragiczny optymizm nie jest naiwny i nie daje łatwo wiary ani pesyplom wieszczącym zmierzch naszej cywilizacji, ani naiwnym optymistom, którzy sądzą, że przyszłość to zawsze pozytywne rozwinięcie wszystkich potencjałów wytworzonych dotychczas. Jego podstawą jest bardzo krytyczna diagnoza stanu obecnego i silne dążenie do jego poprawy rozumnymi i ewolucyjnymi sposobami w granicach ustrojowych liberalno-demokratycznego państwa prawa. Trzeba mądrze, ze strategiczną wyobraźnią starać się, aby powstał postępowy kapitalizm oparty na inkluzyjnym rozwoju społeczno-gospodarczym, na bardziej sprawiedliwym i mniej nierównym podziale dóbr, na

² Takie pomysły reformatorskie jak globalny podatek od posiadanego majątku, pre-dystrybucyjna polityka reform proponowana przez Jacoba Hackera zamiast redystrybucji ex post w stylu tradycji Welfare State, podatek Tobina – to nieliczne radykalne wyjątki w nurcie powierzchownych adaptacji postulowanych przez formacje konserwatywne i liberalne.

³ Gilles Deleuze, Felix Guattari, *Kłęczce*, przeł. Bogdan Banasik, „Colloquia Communia”, nr 1–3, 1988. Dla stratega cenną inspiracją jest idea, że dowolny punkt kłęczca może zostać połączony z dowolnym innym. To jest system heterogeniczny, ponieważ w kłęczcu dochodzi do powiązań porządków odmiennej rodzaju. W systemach rizmorficznych rządzi zasada pozorności zerwania ciągłości: „kłęczce może zostać przerwane w dowolnym miejscu, lecz posuwa się nadal własną czy też obcą linią; może ulec częściowemu zniszczeniu, lecz zostaje odtworzone, rekonstruuje się”. Tak właśnie wygląda większość problemów będących wyzwaniem dla ośrodków myśli strategicznych – autoreprodukcja permanentna bez potrzeby kultury, a nawet wbrew wysiłkom kulturowym.

poszanowaniu wspólnych dóbr natury i kultury oraz na uczciwej współpracy aktywnych państw i społecznie odpowiedzialnych przedsiębiorstw, razem ograniczających niszczące skutki żywiołowości rynków.⁴

Myślenie strategiczne w sferze walki wyrasta z poszukiwania odpowiedzi, jak zwyciężyć przeciwników lub wrogów. W innych sferach aktywności państwa strategie rodzą się z potrzeby znajdowania ciągle nowych i lepszych odpowiedzi na pytanie, jak zwyciężać przypadek, chaos i zapewnić ludziom panowanie nad żywiołami natury i życia społecznego. Strategia jest drogą do wyzwolenia się od zależności od tzw. ślepych sił i od obiektywnych uwarunkowań. Rozumiejąc tragizm prawdopodobnego Efektu Tsunami w sferze strategiczności, właśnie dlatego będę szukał podstaw rozumnej nadziei. Nadziei na to, że rozwinie się zdolność ludzi zorganizowanych w państwa do budowania strategii dostatecznie dobrych, aby pole kłaczy odtwarzających się problemów utrzymać pod kontrolą, aby przetrwać i nadal rozwijać dorobek cywilizacyjny wielokulturowego systemu globalnego. W ogrodzie kultur zawsze odradzają się chwasty i szkodniki, ale mądry ogrodnik może i powinien usuwać je otwierając nowe przestrzenie rozwoju roślinom pięknym i pożytecznym. W tym budowaniu cywilizacyjnego ogrodu strategia państwa może być niezbędna i warto ją lepiej rozumieć, aby móc ją współtworzyć. Funkcje regulacyjne i innowacyjne państw w przyszłości będą raczej rosnąć niż maleć. Dlatego tak ważne jest, aby liberalno-demokratyczne formy państwa, tam gdzie istnieją i są skuteczne, nie zostały zniszczone lub zdegenerowane przez rozbudowę agencji biurokratycznych i technokratycznych uczestniczących w bezpośrednio w wykonywaniu nowych i starych zadań państwa,

Książka ta jest intelektualnym zaproszeniem do takiego myślenia i takiego rozumienia naszych szans związanych z państwem aktywnym, które może wykonywać swe funkcje adaptacyjne, regulacyjne i – *last but not least* – innowacyjne. Jestem świadom, że łatwiej jest mówić, lecz trudniej jest coś sensownego i ważnego powiedzieć. Jeśli po lekturze ktoś z moich PT Czytelników przyzna, że coś nowego usłyszał lub zrozumiał będzie to znaczyło, że udało mi się coś powiedzieć.

Wiele zawdzięczam literaturze politologicznej, wojskowej i nauce o stosunkach międzynarodowych, a także naukom ekonomicznym i socjologii. Znacznie mniej tradycyjnej, prawniczej teorii państwa. Zapewne jest tak, dlatego, że szukałem myśli pobudzających i nie lubię się nudzić. Niestety

⁴ *Making Progressive Policy Work. A Handbook of Ideas*, London: Policy Network, 2014. Dostępne stale pod adresem www.policy-network.net. Jest to sieć kooperujących fundacji i instytutów o progresywnej orientacji Policy Network, Global Progress and Wiardi Beckman Stichting zainicjowana przez Billa Clintona, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

postępy w prawniczej teorii państwa są mało imponujące, a znaczna część publikacji z tej dziedziny powtarza stare banały, nie dbając o ich adekwatność.

Dziękuję wszystkim, od których uczyłem się i nadal się uczę. Dziękuję zwłaszcza tym mistrzom, którzy uczyli mnie myślenia niezależnego i krytycznego. Dedykuję tę książkę tym, którzy chcą uczyć się sztuki panowania nad żywiołami natury i historii. A także tym, którzy z coraz większym trudem mogą pomyśleć o jakimś państwie „to moje państwo, to mój rząd” i coraz częściej z oburzeniem myślą, „Co oni zrobili? Dlaczego tak idiotycznie postępują elity władzy i bogactwa?”.